

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III kwartał w Polsce: **1 złoty 20 gr.** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.,
Ogłoszenia: Za 4 łamowy wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 gr., za tekstem 5 gr.
na 1-szej stronie 10 gr. Drobne od wyrazu 5 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I p. Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 25-92

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

SZKOŁKI DRZEW OWOCOWYCH ODMIAN HANDLOWYCH

Witolda Kleniewskiego

ŁEMSZZCZYŻNA (pow. Lubelski) **Woj. Lubelskie** **SZCZĘKARKÓW** (pow. Puławski)

Polecają na sezon jesienny wyborowe drzewka, krzewy owocowe, róże krzaczaste, oraz dziczki drzew owocowych i róż.

— Cenniki wysyłają się na żądanie. —

Przyjmuje się również fachowe inspekcje i całkowite zakładania ogrodów przemysłowych pod kierunkiem specjalistów.

Dyrektor handlowy **Stefan Skawiński**, Pomolog.

Biuro sprzedaży:

DOM HANDLOWY

B-cia Kleniewscy, A. Rostworowski i K. Szlenkier

Warszawa, Boduena 2. Tel. 61-20.

Adres telegraficzny: **Brakleniewscy, Warszawa.**

Dlaczego kryzys gospodarczy jest tak ostry?

Od powstania Polski musimy się borykać z wielkimi trudnościami gospodarczymi. Ciężkie były lata bezpośrednio po ustąpieniu zaborców z polskiej ziemi. Wielkie odłogi, inwentarz w rolnictwie: martwy spalony, żywy zabrany przez wojska zaborcze, fabryki, zwłaszcza w b. Kongresówce, zniszczone przez Niemców, ludność wynędzniała i głodna.

Rok 1920 przyniósł nowe klęski. Pół Polski uległo nowemu zniszczeniu. Cały urodzaj tegoż roku na ziemiach po Wisłę i San został wywieziony przez bolszewików.

Do tych zniszczeń gospodarczych przyłączyła się jeszcze jedna klęska: **opłakany stan naszego skarbu i waluty**. Od końca 1920 r. marka polska rozpoczęła swój taniec w dół, coraz gwałtowniejszy i szybszy.

Co należało w tych warunkach robić? Dziś wiemy, że naród nie załamał rąk, ale przystąpił do pracy. Wiemy więc, że rolnik nasz dokonał w tych latach wielkiej pracy: zasiał odłogi, odbudował inwentarz, pola i łąki na całej przestrzeni ziem polskich zazieleniły się, miasta już nie odczuwają głodu, choć nieraz bez sensu mówiły o wielkiem dostatku chłopu. Wiemy też, że odbudował się nasz przemysł, że z kominów fabrycznych się dymi, że w warsztatach wrę praca. **Odbudowy po zniszczeniu powojennem dokonała żywotność narodu polskiego, energia i praca naszego rolnika, robotnika, inżyniera i t. d.**

Ale oprócz odbudowy gospodarczej trzeba było naprawić skarb i walutę, bo przy złej wa-

**Przy posyłaniu prenumeraty
pamiętajcie o funduszu prasowym!**

Львівська державна
бібліотека
27937

Львівська національна наукова
бібліотека України
імені В.Стефаника

lucie było rzeczą niemożliwą myśleć o zapewnieniu Polsce trwałego dobrobytu i postępu gospodarczego wszystkich gałęzi naszej wytwórczości, a więc rolnictwa, przemysłu, handlu, górnictwa i rękodzieła.

Jednak, na szczęście, od dwóch lat weszliśmy na drogę naprawy naszego skarbu i waluty. **Dzięki wielkim wysiłkom udało się sanacji skarbu dokonać i stworzyć dobry pieniądz: złoty polski, który jest pieniądzem nie gorszym od dolara amerykańskiego, a lepszym od wszystkich walut europejskich.**

Skarb i walutę dobrą mamy, ale wiem, że to nie kres naszych trudności, bo dziś **przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy**, który wszystkim warstwom daje się we znaki, a każdemu z osobna silnie dokucza.

Jednakże są oznaki, że i ten ciężki kryzys przetrwamy i wyjdziemy na drogę zdrowego rozwoju, prowadzącą do dobrobytu i pomyślności.

W ogólności trzeba stwierdzić, że w przeciągu sześciu lat niepodległości naród nasz dokonał wielkiego dzieła, tem większego, że musiał przełamać niezliczoną ilość przeszkód. Nie mówimy tu o przeszkodach materialnych, a więc o tem, że praca była wogóle ciężka, nieraz ponad siły, że trzeba było dużo wysiłków i ofiar, ale **chcemy zwrócić uwagę na przeszkody, które świadomie i celowo były stawiane przez jedną z polskich**

partyj, polską przynajmniej dlatego, że tak się sama nazywa, chociaż w gruncie rzeczy nie w niej polskiego niema, mianowicie przez Polską Partję Socjalistyczną.

Niema wprawdzie w Polsce stronnictwa, które by więcej od P. P. S. o sprawach gospodarczych mówiło. Na wiecach usta socjalistów są pełne narzekania na drożyznę, w ich gazetach, piśmiech i broszurach, odezwach znajdzie tyle krzyku, tyle utyskiwań na ceny, na wyzysk, tyle tam mowy o sprawach gospodarczych, ekonomicznych, iż nabierasz przekonania, że ta partja nie śpi, nie je, tylko myśli, jakby zapewnić dobrobyt ludziom. A czyni? — Te są, niestety, znacznie skromniejsze od słów.

Co bowiem zrobiła P. P. S., aby ratować Polskę z chaosu gospodarczego, jaki zapanował no wojnie? Nie, a właściwie **robiła wszystko, aby ten chaos rozszerzyć i pogłębić.** P. P. S. знаła tylko jedno lekarstwo na wszystko — strajki. Co zrobiła P. P. S., ta rzekoma obrończyni szerekich biednych warstw w mieście, aby je chronić przed głodem, aby zapewnić tani chleb? Oto **wywoływała strajki rolne, jeden zwłaszcza zbrodniczy w r. 1919 w okresie kopania kartofli** — strajk ten, na szczęście, złamał ówczesny minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski, dzisiejszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Za klęski 1920 r. P. P. S. ponosi już bezpo-

CZEM LUDZIE ŻYJĄ.

3

Powieść L. Tołstoja.

— Ty powiedz naprzód, gdzieś podział pieniądze? — Semen sięgnął do kieszeni, wyjął pieniądze i pokazał jej:

— Oto pieniądze, a Trofym nie oddał, obiecał przynieść jutro.

To jeszcze bardziej rozgniewało Makrynę; futra nie kupił, a ostatni kaftan oddał jakiemuś dziadowi i przywiódł go jeszcze do domu. Chwyła pieniądze, by je schować i dodała:

— Niema wieczery, aby karmić pijaków.

— Ej, Makryno, powściągnij język i pomyśl co mówisz.

— Oho, pijak by mi coś mądrego powiedział! Nie darmo nie chciałam iść za ciebie, opoju; — matka dała mi rańtuchy, przepiłeś; poszedłeś kupić futro, przepiłeś.

Semen chce powiedzieć żonie, że przepił tylko 20 kopiejek, chce jej opowiedzieć, gdzie znalazł tego człowieka, ale Makryna nie daje mu przyjsć do słowa; ciągle mu przerywa i wspomina nawet to, co było 10 lat temu. Gada, gada, wreszcie przyskakuje do męża i chwytą go za rękaw:

— Oddaj mi stanik! Jeden ledwie został, a tyś i to zdarł ze mnie. Oddaj, podły psie! Niech cię choroba zdusi!

Semen zaczął stanik zdejmować, odwrócił rękaw, ale baba go chwyciła, aż się rozpruł. Porwała go, rzuciła mu na głowę i chciała wyjść z izby, ale zatrzymała się; serce o mało jej nie pękło — radaby się pomścić, ale też pragnie wiedzieć, co to za człowiek.

IV.

Zatrzymała się Makryna i prawi dalej:

— Gdyby to był dobry człowiek, nie byłby nagim, a przecie niema na nim ani koszuli. Gdybyś był szczerzy, a dobrej woli, tobyś powiedział, skąd wzięłeś tego obdartusa?

— Przecie ci opowiedzieć chciałem, ale mi przerwałaś: Idę drogą, a obok kapliczki siedzi ktoś obnażony, zabity całkiem. Niema co żartować w zimie. Bóg mnie tam chyba sprowadził, bo byłby przepadł. Cóż robić! Różne rzeczy się trafiają. Podniosłem go, ubrałem i przyprowadziłem tu. Ucisza się Makryno. To grzech gniewać się; wszyscy kiedyś pomrzemy.

Kobieta chciała się jeszcze klócić, ale spojrzawszy na obcego przybysza, zamilkła. Jak siadł na kraju ławki, tak siedział nieruchomo. Ręce złożył na kolanach, głowę spuścił na piersi, oczu nie podnosi, a taką twarz ma skrzywioną, jakby go co dusiło. Makryna zamilkła, a Semen rzekł:

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514550L

średnią odpowiedzialność, ona to wraz z p. Piłsudskim jest winna wyprawy kijowskiej, przedłużenia wojny i zniszczenia połowy Polski.

Najbardziej jednak uderzającym jest zachowanie się P. P. S. w czasie ostatnich dwóch lat, od chwili, gdy weszliśmy na drogę stanowczych wysiłków, celem ratowania naszego skarbu i waluty.

Jak czytelnikom i zwolennikom naszego pisma wiadomo, **stronictwo nasze Związku Ludowo-Narodowego widziało ratunek skarbu w podniesieniu dochodów i zmniejszeniu wydatków, czyli w oszczędnościach.** Program ten głosiliśmy od samego początku, ale dopiero od nowych wyborów wytworzyły się warunki, że program ten wejdzie w życie. Za programem tym bowiem opowiedziała się większość polska w Sejmie i Senacie.

Było widocznem — czytelnicy nasi przypominają sobie — że piszący te słowa w chwili największego spadku marki nie tracił wiary, że naprawa jest bliska — **otóż było widocznem, że jeśli ten program ma większość Sejmu i Senatu, to naprawa Skarbu jest pewnikiem, a tylko trzeba pewnego czasu dla jej wykonania.**

I rzeczywiście w ciągu zeszłego roku Sejm uchwala szereg podatków: majątkowy, gruntowy, przemysłowy, podwyższa podatki pośrednie, organizuje monopole, wgląda w gospodarkę przedsiębiorstw państwowych; równocześnie robi się też oszczędności, trzeba jednak przyznać nie tak wiel-

kie, jak należało, a dlaczego, to zaraz zobaczymy.

Co robią socjaliści? W tym czasie okazuje się dowodnie, że **nie ma bezmyślniejszej partii, niż P. P. S.** Żadnej myśli ona nie ma, żadnego programu, naprawa skarbu ją nie obchodzi. Ona ma ważniejsze zadanie — walkę z reakcją. I walczy w ten sposób z reakcją, że przeszkadza w pracach Sejmu, że występuje przeciw podatkom, a **już najgwałtowniej walczy z wszelkimi zamiarami oszczędzania.** Dzięki demagogii P. P. S., niektóre kategorie pracowników państwowych wysunęły w październiku zeszłego roku wypłacenia im od razu dodatku wielkości trzymiesięcznych pensji. Wyobraźmy sobie, co by się z państwem stało, gdyby żądanie to zostało spełnionem. I częściowo okazali swego. Wywołali rozruchy, w czasie których na ulicach Krakowa wymordowano kilkunastu i raniono przeszło stu polskich ułanów. **Tak walczyła P. P. S. przeciw oszczędnościom.**

Teraz czytelnicy rozumieją, **dla czego w zakresie oszczędności zrobiono mniej, niż w zakresie podnoszenia dochodów, czyli podatków.**

I dlatego to, gdy po upadku, dzięki zdradzie brylistów, rządu Witosa, przyszedł rząd p. Grabskiego, to premier tego rządu, p. Grabski, powiedział sobie zapewne tak: „Aby ratować skarb, muszę podnosić podatki i robić oszczędności. Gdybym poczynił znaczniejsze oszczędności, wówczas wystarczyłyby mniejsze podatki. Byłoby to lepiej,

— Kobieto, czy nie masz Boga w sereu?

Usłyszawszy to, Makryna spojrzana znów na człowieka, i była wzruszoną. Zbliżyła się do pieca i wyjęła wieczkę. Postawiła misę na stole, naląła barszczu i podała ostatni kawałek chleba, nóż i łyżki, prosząc:

— Jedzcie, co jest.

Semen rzekł do przybysza:

— Wstawaj chłopce i wieczera!

Nakruszył chleba i jeść zaczęli. Makryna siedła przy rogu stołu i podparłszy głowę ręką, przypatrywała się litośnie gościowi. Ten już miał twarz rozpogodzoną, spojrzał nieśmiało na Makrynę i spuścił oczy. Kobieta, sprzątnawszy naczyńia po wieczery, zaczęła pytać biedaka:

— Skąd ty jesteś?

— Ja nie tutejszy.

— Skąd się tu wziąłeś?

— Nie wolno mi powiedzieć.

— Któż cię obrabował?

— Bóg mię pokarał.

— I taki nagi leżałeś?

— Leżałem nagi i zziębnięty. Zobaczył mię Semen, ubrał mię w swój kaftan i kazał mi tu przyjść. A tyś mię nakarmiła, napoiła, położyła. Niech ci to Bóg nagrodzi!

Makryna wstała, zdjęła z półki meżowską

koszulę; wyszukała też i spodnie, a dając je biedakowi, rzekła:

— Widzę, że nie masz bielizny. Przywdziej to i kładź się spać, gdzie chcesz, czy na łóżku.

Człowiek przyoblekł się i położył. Makryna także zagasiwszy światło, poszła na spoczynek. Przykryła się końcem kaftana, ale zasnąć nie może, bo myśli o nieznanym. Kłopotuje się, że zjadł ostatni kawałek chleba i na jutro nie już nie ma, ale żał go jej, gdy sobie przypomni, jak na nią patrzył miłosiernie. Usłyszała, że Semen także nie śpi. Pociągnęła kaftan ku sobie, on się pyta:

— Co chcesz?

— Semen, zjedliśmy ostatni kawałek chleba, a drugiego nie rozczyniłam. Nie wiem, co jutro zrobię, chyba pożyczę u kumy Małanki.

— Nie bój się, będziemy żywi i syci.

Pobiadała baba i zamilkła, potem rzecze:

— Widać, że to nie zły człowiek, ale czemu nie chce o sobie mówić?

— Widać, że mu nie wolno.

— Semku!

— A co?

— My każdemu dajemy, a czemu nam nikt nie da?

Semen nie wiedział, co odpowiedzieć i rzekł:

— On nam to powie. — Obrócił się i zasnął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bo zbyt wielkie podatki zaostrzą kryzys gospodarczy, który po naprawie skarbu nastąpi. Ale — myślał dalej p. Grabski — o ile chodzi o oszczędności, to napotkam na opór socjalistów, ci będą mi robić rozruchy i awantury, dlatego lepiej nacisnę naprzód śrubę podatkową“.

I Grabski tak zrobił: śrubę podatkową zaciśnął. Skarb został uratowany, ale przyszedł silny kryzys gospodarczy, gdyż kraj się ugina pod ciężarem podatków.

Sądzimy, że sposób, wybrany przez premiera Grabskiego, był dobry. Dzięki temu sposobowi mamy dziś olbrzymią większość w Polsce zwolenników oszczędności. Dziś wszyscy wielkim głosem wołają: Oszczędzać! Wołanie to jest tak głośne, że P. P. S. już nie ma siły, aby mu przeciwdziałać, choć jeszcze robi co może, aby do oszczędności nie doszło.

Ale ten sposób będzie nas drogo kosztował. Dziś mamy w Polsce 160 tysięcy bezrobotnych. Przemysł nasz jest w zastoju. Rolnictwo nie może podoląć ciężarowi podatków. Przesilenie gospodarcze przybrało wielkie rozmiary.

A właśnie winę tego wszystkiego, tego, że tysiące ludzi jest w Polsce bez pracy, ponosi P. P. S. Przecież niedawno podczas procesu z powodu mordów krakowskich, dokonanych przez socjalistów na ułanach, socjaliści grozili, że wypadki krakowskie mogą się jeszcze powtórzyć, że P. P. S. może jeszcze raz mordować. Tych gróźb bał się rząd i dlatego unikał wszystkiego, co by socjalistów drażniło. Zapewne znów premier Grabski myślał: „Lepiej niech już bezrobotni będą bez pracy, jeśli

to socjalistom dogadza, byle tylko nie mordowano znów ułanów, bo to hańba i wstyd dla Polski“.

Zapewne rząd, mający trwałą większość w Sejmie, nie obawiałby się tych gróźb socjalistycznych i robiłby to, czego wymaga interes narodu, Państwa i szerokich mas, ale rząd pozaparlamentarny nie jest zdolny oprzeć się szkodliwemu naciskowi socjalistów. Rząd p. Grabskiego może tylko chyłkiem coś dobrego zrobić dla Polski, gdy socjaliści tego nie widzą.

Taką jest działalność partii, która ciągle o sprawach gospodarczych mówi. A jej czyny, jakież są inne? Naprzykład dziś, gdy kraj walczy z przesileniem gospodarczym, czy socjaliści mają jakiś plan, czy znają jakąś drogę wyjścia z trudności?

Nie, lekarstwem na wszystko, jak dotychczas, jest wedle socjalistów — strajk.

Zapytajmy, co jest powodem tak niezrozumiałej niemocy socjalistów w sprawach gospodarczych, czy głupota, czy co innego.

Nazwę zdaniem, nie głupota jest przyczyną zachowania się socjalistów. Nie, socjaliści dążą świadomie do tego, aby było gorzej. Przecież mord ułanów w Krakowie oni uważają za swój triumf. A kiedy taki triumf stał się możliwym? Oto wtedy, gdy socjaliści potrafili wywołać niezadowolenie mas. Niezadowolenie mas jest warunkiem powodzenia socjalistów. Jeśli zaś tak jest, to socjaliści nie mogą dążyć do dobrobytu mas, bo wówczas triumfy ich byłyby niemożliwe.

Dr. Władysław Świrski.

Jakiemi drogami zdobywa sobie skarbowe pieniądze „Wyzwolenie“.

„Dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie“ — mówi stare przysłowie.

Taki dzban — tylko nie do noszenia wody, a do **znoszenia** pieniędzy, zrobiło sobie „Wyzwolenie“ z firmy „handlowej“, utworzonej przez siebie pod nazwą „Związku Handlowego Rolników Polskich“.

Na oko ten tytuł ładnie wygląda i przyjemnie brzmi do słuchu, bo to i „związek handlowy rolników“ — a więc instytucja niby rolnicza — i „polskich“, a więc swojska.

Ma to niby być spółka akcyjna, czy też towarzystwo z ograniczoną poręką, zawiązana podobno dla handlu rolniczego, a udziały tego towarzystwa, czy też spółki, są przez „Wyzwolenie“ bardzo usilnie zachwalane wśród drobnych rolników na wsi, których agitolizy „Wyzwolenia“ namawiają na wszelki sposób do zapisywania się na te udziały.

Żal nam niezmiennie tych wszystkich drobnych rolników wiejskich, którzy się na nabycie tych udziałów dali złapać, bo już temu dzbanowi

„Wyzwolenia“ ucho się nadłamuje i niezawodnie padną ofiarą ci wszyscy udziałowcy, którzy agitolizy „Wyzwolenia“ tak nieopatrznie zawierzili.

Ze temu dzbanowi już się nadłamuje ucho, że wkrótce cały dzban się rozsypie, jak kruchy czerep, to o tem szeroko pisze w trzech kolejnych po sobie numerach „Gazety Warszawskiej“ z dni 22, 23 i 24 września b. r. — p. Stanisław Prus-Wiśniewski.

Dla braku miejsca nie możemy w „Wiencu-Pszczółce“ ich powtórzyć, natomiast postaramy się poniżej rzecz całą streścić.

Rezultatem wystąpienia p. Prusa-Wiśniewskiego w „Gazecie Warszawskiej“ było poruszenie sprawy gospodarki w Głównym Urzędzie Żywnościowym i przez inne pisma codzienne, jak „Gazeta Poranna“ i „Echo Warszawskie“, „Dzień Polski“ i cały szereg innych. Skutek tego był już taki, że zarządzona na razie rewizja wykryła w tym urzędzie bardzo nieprzyjemne dla „Wyzwolenia“ sprawy, a jeden z kierowników tego

urzędu niejaki p. Kniechowiecki, już został usunięty, a co najważniejsze, Rząd wyznaczył generalną rewizję z ramienia Najwyższej Izby Kontroli.

Aby opowiedzieć, jaką rolę w tem wszystkim „Wyzwolenie“ zajmuje i jakie to były sprawy, musimy sięgnąć pamięcią cokolwiek wstecz.

Otóż mniej więcej na początku bieżącego roku powstała w Warszawie firma handlowa, o której wspominaliśmy już wyżej, pod nazwą „Związek Handlowy Rolników Polskich“. Jednym z jej „patronatów“ i twórców jest osławiony poseł Jan Dąbski, prezes stronnictwa „Wyzwolenia“.

Jakimś dla siebie wiadomem tylko sposobem, ta spółka „handlowo-rolnicza“, jak mówią, wydosłała dla siebie wtedy, kiedy jeszcze wywóz żyta zagranicę był zakazany, pozwolenia rządowe na wywóz 1000 wagonów żyta, które to pozwolenia podobno sprzedawało w Gdańsku po 67 dolarów za sztukę. W taki sposób spółka ta uzyskała podobno także pozwolenia na wywóz 3000 sztuk świń wtedy, gdy i wywóz świń był wzbroniony. O tych „operacjach“ handlowych „Związku Handlowego Rolników Polskich“ nikt w owym czasie dokładnie nie wiedział, bo wszystko było robione w wielkiej tajemnicy i dopiero teraz wylazi to na wierzch.

Z tych „operacyj“ handlowych wyrósł, jak o tem mówią w Warszawie, kapitałik zakładowy tej firmy.

A że apetyt wzrasta w miarę jedzenia, więc wkrótce „Wyzwolenie“ znalazło sobie inną dojną krowę w postaci „Głównego Urzędu Żywnościowego“.

Główny Urząd Żywnościowy jest to przedsiębiorstwo państwowe o charakterze spółki prywatno-prawnej, obracające funduszami skarbowymi, powołane do zaopatrzenia ludności miejskiej i fabrycznej w mąkę i zboże.

W maju br. zmieniła się dyrekcja w tym urzędzie i na kierowników powołani zostali kandydaci czynników lewicowych.

Wkrótce potem, bo już w czerwcu, w szeregu dostawców zboża dla Głównego Urzędu Żywn. znalazł się i „Związek Handlowy Rolników Polskich“, który pierwszą umowę dnia 18 czerwca zawarł na dostawę ogromnej ilości zboża, bo 10.000 centnarów żyta i 10.000 centnarów owsa z terminem dostawy na 18 lipca. Na zabezpieczenie wykonania tej dostawy „Związek Handlowy Rolników Polskich“ dał poręczenie „Banku Mechaników Polskich“. Czy to poręczenie jest wiele warte, można sądzić z tego, że „Wyzwolenie“ posiada w swem ręku większość akcji tego banku. To wychodzi tak, jakby ktoś sam za siebie ręczył. Na tę umowę „Związek Handlowy Rolników Polskich“ otrzymał bardzo dużą zaliczkę gotówką, bo wyżej 100.000 złotych. Termin dostawy dawno przeszedł, a „Związek“ dostarczył tylko część żyta, a owsa prawie nic.

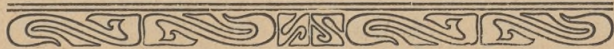
Nie przeszkadzało to zawarciu nowej umowy i otrzymaniu nowej zaliczki, na co też bardzo mało było dostawione, potem zawarto trzecią i czwartą umowę, na które już nie dostarczono. W ten sposób „Związek Handlowy Rolników Polskich“ potrafił wybrać zaliczkami ogromną sumę bez mała 800.000 złotych pieniędzy skarbowych, a że w tym czasie zboże podskoczyło w cenę, więc „Związek“ stanął zupełnie z dostawą i nie dostarcza, natomiast chciał się zrzucić z ostatniej umowy i zwrócić sumę 177.000 złotych, ale nie gotówką, tylko weksłami i to najrozmaitszych osób prywatnych, które to weksle nie miały żadnej wartości.

Gdy się to wszystko działo w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu, „Wyzwolenie“ naraz zaczęło w rozmaitych miejscach kraju otwierać filje tego swojego „Związku Handlowego Rolników Polskich“, zakładać spółki handlowe, nabywać domy, wydzierżawiać duże młyny i t. p. Samo „Wyzwolenie“ chwali się o tem obszernie w swem piśmie „Gazeta Ludowa“ w jednym z numerów sierpniowych.

„Dziwili się ludzie po powiatach, skąd to „Wyzwolenie“ ma tak dużo pieniędzy i czekali co z tego będzie. Aż tu naraz wylazło sztyło z worka. Wyszło na jaw, że „Wyzwolenie“ nabrało takich ogromnych pieniędzy zaliczkami z „Głównego Urzędu Żywnościowego“ na dostawę zboża i że tego zboża wcale nie dostarczyło. Widocznie, te zaliczki to poszły na zakładanie tych wszystkich filji, spółek i t. d., które niby to dla oka ludzkiego mają służyć, jako instytucje handlowo-rolnicze, a w rzeczywistości nie są niczem innem, jak placówkami politycznymi „Wyzwolenia“, które przeznaczone są do agilacji wywrotowej.

Cóż na to wszystko ma powiedzieć cała ludność rolnicza? Czy na to składa ona zarobione w pocie czoła grosze na podatki skarbowe dla odbudowy Polski, aby ten fundusz skarbowy rozchwytywany był przez „Wyzwolenie“ dla jemu tylko wiadomych celów?

Tak dalej być nie może. Cała ta sprawa musi być wyjaśniona. Cała ludność rolnicza winna zwrócić się do swoich posłów sejmowych, aby domagali się gruntownej rewizji całej tej „działalności“ handlowej „Wyzwolenia“, przez nadzwyczajną sejmową komisję śledczą, pociągnięciu najsurowszej odpowiedzialności wszystkich, co tu zawiniło, oraz zwrócenia skarbowi wszystkich strąt.



Jednajcie nowych prenumeratorów!

Kto zjedna 5 nowych prenumeratorów i prześle od nich przedpłatę na najbliższy kwartał po 1 zł. 20, otrzyma jako premję bezpłatnie kalendarz książkowy na r. 1925.

Stanowisko Związku Ludowo-Narodowego.

W zeszłym tygodniu zebrał się na narady w Warszawie Klub parlamentarny Związku Ludowo-Narodowego. Po wysłuchaniu sprawozdania prezydium o ogólnej sytuacji państwa i przeprowadzonej na niem dwudniowej dyskusji, Klub powziął następujące uchwały:

1) Klub wita z zadowoleniem wysiłki narodów, zmierzające ku utrzymaniu powszechnego bezpieczeństwa i spokoju. Stwierdza jednak równocześnie, że temu celowi najbardziej właśnie zagraża podważanie niewzruszalnych zasad traktatów pokojowych i zakłada stanowczy protest z tego powodu, że delegacja polska na posiedzeniu Ligi Narodów nie znalazła zdecydowanego odparcia gróźb zakwestjonowania praw Polski do Górnego Śląska. Wszelkie zamachy na nasze granice będą przez naród polski odparte z całą bezwzględnością.

2) Klub nie dopuści do tego, aby prawo narodu polskiego do utrwalenia charakteru narodowego ziem odwiecznie polskich, zapewnionych nam przez traktat wersalski, były zachwiane albo osłabione. Z tego powodu klub odrzuca stanowczo dążenie rządu do stworzenia komisji mieszanych, któreby mogły wstrzymać wykonanie owych praw, przysługujących nam z traktatu wersalskiego. Niezależnie od tego należy zaznaczyć, że tego rodzaju zarządzania nie należą do kompetencji władz wykonawczych.

W sprawie zamierzonego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami, klub podkreśla konieczność zabezpieczenia Polsce samodzielności gospodarczej i politycznej i domaga się powołania szerokich sfer obywatelskich i gospodarczych do komisji, przygotowującej projekt tego traktatu.

3) Klub stwierdza, że dotychczasowe jego przestrogi i żądania w sprawie konieczności zapewnienia bezpieczeństwa i praworządności w województwach wschodnich były daremne, że bezczynność rządu wobec agitacji zbrodniczych żywiołów doprowadziła do dzisiejszego stanu, który wymaga energicznych zarządzeń, nie wykluczając nawet czasowego wprowadzenia stanu wyjątkowego na tym obszarze.

4) Klub domaga się od rządu, aby jego polityka administracyjna i szkolna na ziemiach wschodnich była konsekwentna i zgodna z ustawami, jakie obie Izby za zgodą wszystkich stronnictw polskich uchwaliły. Dlatego klub stanowczo odrzuca zapowiedź ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu Ligi Narodów w sprawie uniwersytetu ruskiego.

5) Klub ponawia stanowczo swoje wielokrotne żądanie, aby przy wymiarze podatków, zwłaszcza podatku majątkowego, przemysłowego i dochodowego trzymano się ściśle zasad prawnych i zabroniono urzędnikom kierować się dowolno-

ścią. Klub domaga się surowego ukarania przestępców skarbowych i zwraca szczególną uwagę na ujawnione, jaskrawe nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku.

6) Klub z niepokojem śledzi objawy korupcji politycznej, wyrażającej się w tworzeniu spółek spożywczych i kooperatyw o charakterze rolniczym czy bankowym, które następnie otrzymują ze sfer rządowych zaliczki, zamówienia, prawa wywozu i kredytu, narażając w ten sposób już samo przez się ciężkie położenie skarbu na duże straty i wprowadzając demoralizację do życia publicznego.

Wobec powyżej stwierdzonej działalności rządu zarówno na polu polityki zagranicznej, jak wewnętrznej, Klub ponawia swoją uchwałę z dnia 21 lipca b. r., że za działalność obecną rządu nie odpowiada.

Co oznaczają powyższe uchwały? Otóż przedewszystkiem Klub potępił politykę zagraniczną obecnego rządu, prowadzoną przez min. Skrzyńskiego. O błędach, o szkodliwości tej polityki, pisałem już niejednokrotnie, dlatego uchwała Klubu stwierdza tylko ogólne przekonanie, jakie o min. Skrzyńskim i jego polityce panuje. Nieodparcie przez min. Skrzyńskiego zamachu niemieckiego i socjalistycznego na Górny Śląsk było hańbą. Trzeba to było wyraźnie stwierdzić i Klub Związku to zrobił.

Następnie Klub przeciwstawił się ustępstwu, jakie rząd czyni na rzecz Niemców, osiadłych w Polsce. Rząd mianowicie powołał tak zwane komisje mieszane, a więc złożone także w połowie z Niemców, które mają wydawać opinie, czy ten lub ów Niemiec podlega wywłaszczeniu, lub też jako optant winien opuścić granice Polski. Rozumie się, że takie komisje są naigrawaniem się ze zdrowego rozsądku, bo przecież śmieszne byłoby oczekiwać, że Niemcy wydadzą opinię dla siebie niekorzystną. Nie można uważać, żeby rząd tu się łudził, raczej więc należy przypuścić, że p. Skrzyński chciał zrobić kosztem praw Polski podarek Niemcom. Ale taki szafunek musi ustać i Klub stanowczo się tego domaga.

Dalej uchwały Klubu mówią o stosunkach na ziemiach wschodnich. W tej sprawie rząd ciągle ujawnia bezradność i ustepliwość dla żywiołów zbrodniczych. Hydra bandytyzmu na kresach winna być zduszona żelazną ręką, inaczej grozi tym ziemiom zupełna anarchja.

Ale nie może się zdobyć na energję i stanowczość rząd, który ciągle kupuje sobie drogę przychylności lewicy. O tem kupowaniu kosztem Państwa mówią dalsze uchwały. A więc rząd chce sobie kupić Ukraińców i przychylną im część lewicy zamiarem utworzenia uniwersytetu ruskiego

we Lwowie. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, co by to za nieobliczalne szkody przyniosło takie stworzenie gniazda zbrodniczej agitacji ukraińskiej we Lwowie. Byłoby to właściwie wyrzeczeniem się wschodniej Małopolski.

Ale rząd **kupuje lewicę i bardziej materialnymi korzyściami**. Afery wywozowe i gospodarka w Urzędzie Żywnościowym, oddana w ręce wyzwolenców — to wprost skandal. Taka demoralizacja musi ustać. Czytelnicy nasi znajdą dokładne przedstawienie tej wyzwolenczej ohydy w osobnym artykule.

Jedną z najważniejszych spraw poruszają uchwały Klubu w ustępie 5-tym, gdzie mowa **o dowolności przy wymiarze podatków**. Klub Związku już kilkakrotnie tę sprawę poruszał. Skargi na dowolny wymiar podatków płyną ze wsząd. Jest zaś to tem bardziej bolesnem, że równocześnie zdarzają się nadużycia skarbowe, których albo nie uwzględniono, albo po zbyt długim okresie czasu. Urzędy skarbowe winny tępić nadużycia, ale równocześnie nie być despotami, naruszającymi ustawy, jeśli chodzi o obywateli, którzy swój obowiązek wobec Państwa chcą su-

miennie wypełnić. Podatki dziś, zwłaszcza podatek majątkowy, są ciężkie, niechże więc ich samowola urzędów nie uczyni dla ludności jeszcze cięższymi.

Jak widzimy z powyższych uchwał **Klub Związku Ludowo-Narodowego ma bardzo wiele do zarzucenia obecnemu rządowi**. Polityka zagraniczna tego rządu jest błędną, polityka kresowa jest chwiejna, polityka zaś skarbową z jednej strony jest samowolna, a z drugiej bardzo pobłażliwa i nie widzi zysków, jakie ze skarbu Państwa ciągną stronnictwa lewicowe. Klub Związku Ludowo-Narodowego uznał, że za taką politykę nie może brać żadnej odpowiedzialności. Rząd musi się grubo zastanowić nad drogą, po której kroczy.

Niewątpliwie Związek Ludowo-Narodowy jeszcze raz podda te sprawy rozważeniu i po zebraniu się Sejmu, co nastąpi 21 października, a zwłaszcza na Kongresie Wszechpolskim Związku, który został zwołany, jak czytelnikom naszym wiadomo, na dzień 26 października. Ważność spraw wymaga, aby na Kongres ten nasi zwolennicy przybyli jak najliczniej.

Samolotem do Warszawy.

Jeden z Przyjaciół naszej gazetki nadał nam opowiadanie o podróży swej samolotem do Warszawy. Jest to jeden z pierwszych może wieśniaków, który, wiedziony nieprzepartą ochotą, odbył w przestworzach wycieczkę, trwającą półtorej godziny. Bardzo ciekawy list, w którym podaje, jak to tam było w powietrzu, poniżej dosłownie przytaczamy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnąc podzielić się z Czytelnikami „Wieńca Pszczółki“, a głównie swojej żonie i córce dokuczyć i o zemście nad niemi dokonanej donieść Wam, onowiem o mojej jeździe w powietrzu z Krakowa do Warszawy na aeroplanie (tak mi mówił ten, od którego kupowałem bilet) Pierwszej Polskiej Linji Lotniczej, jak się ona nazywa, to Szanowny Pan Redaktor pewnie wie i dopisze (Aeroloyd, dopisek Redakcji). Byłem ja, bracia kochani, na wojnie i nieraz widziałem, jak te różne Moskale i Niemcy jeździli na tych ptakach i rzucali bomby, alem się zawsze ino żegnał i prosił Boga, by która na mnie nie upadła. Pan Bóg dobry pokarał tych wszystkich naszych wrogów i nie im nawet nie pomogły te samoloty, a Polska powstała, jako wolne i niezależne państwo. Myślałem tedy, czy też to my z temi ptakami, czy tam aeroplanami będziemy mieli cosik wspólnego. Aż tu z mojej wsi jeden poszedł do wojska, zapisał się do lotnictwa i zaczął latać. Jak ci on nie przyjedzie na urlop i zacznie ga-

dać, co on tam w powietrzu widział, to wszystkich już nas starych wojaków za nie mieli we wsi, a nawet moja żona ino mi tym Antkiem ciągle ćwirkała. A trzeba Wam moi kochani bracia wiedzieć, że ja byłem we wsi tym, co to zawsze najwięcej opowiadał o różnych okropnościach wojny. Byłem bowiem na ruskim froncie, potem na italijskim, gdzie dostałem się do niewoli.

We Włoszech, moi bracia, spotkałem się z naszym kochanym prezesem Janem Zamorskim, który już wcześniej został zabrany do niewoli. Pamiętacie bracia, że naszego kochanego Prezesa zaraz na początku wojny Austriacy aresztowali, bo on był dobry Polak i nie lubił Austrii, trzymali go długi czas w więzieniu, chociaż on był posłem, a posłów więzić nie można, a w końcu wysłali na front italski w karnym oddziale, jako zwykłego szeregowego.

Nasz kochany Prezes zaczął w Italji formować wojsko polskie, do którego ja też wstąpiłem. Po sformowaniu całego pułku, wyjechaliśmy do Francji, a z Francji już jako Hallerczycy przez Niemcy przybyliśmy do Polski. W Polsce walczyłem jeszcze z tymi bandytami Ukraińcami, a później z bolszewikami.

Od samolotów jednak byłem zawsze zdaleka, chociaż już widziałem, że i Polska je ma, a nawet na froncie używa.

Teraz jednak, gdy mi tak żona i inni dokuczyli, postanowiłem koniecznie pojechać takim ptakiem i pokazać im, że ze mnie kpić nie można. Byłem w Krakowie u swego szwagra i dowiedziałem się od niego, który wyczytał w „Gońce

Krakowskim“ ogłoszenie, że z Rakowic można jechać do Warszawy samolotem za 50 złotych.

Wiele widziałem krajów cudzych, lecz w stolicy naszego państwa, w Warszawie nie byłem, a słyszałem jeszcze od ś. p. kochanego naszego Ojca, ks. Stojalskiego, że to miłe bardzo i kochane, oraz bardzo piękne i wielkie miasto i że wcale zagranicą miasta nie są ładniejsze. Szkoda mi było, kochani bracia, pieniędzy, bo to wiecie, że bieda jest u nas duża na wsi, nie masz co sprzedać, a ciągle tylko każą ci płacić i płacić. Jednak, jak postanowiłem, tak zrobiłem. Nie mówiąc nic żonie, sprzedałem wieprzaka za 100 złotych i udałem się do Rakowic na lotnisko, gdzie są te samoloty. Przychodzą, patrzę, a tutaj tych ptaków jest kilkanaście i dużo ludzi, przeważnie wojskowych się kręci, ale chłopą żadnego. Zaraz też przychodzi do mnie jakiś wysoki pułkownik i mówi: „Cóż wy tutaj chcecie?“ A ja mu na to: „Chcę jechać do Warszawy tym ptakiem“. On się zaczął śmiać, za nim inni, a ja sobie myślę, tak samo, jak moja żona i już chciałem wrócić, ale jak sobie tego Antka przypomniałem, tak powiadam: „Chcę jechać i wy się nie śmiecie, zapłacę i pojedę“. Przyszedł po chwili kasjer, dałem mu 50 złotych i zaraz kazali wsiadać. Do środka wsiadło nas czterech, ja, ten pułkownik, jeden kapitan i jakiś cywil, a z przodu przed nami pilot, który powiedział: „Uwaga! Trzymać się, bo ruszamy!“ Za chwilę zaczęło terkotać, jak przy samochodach, ale głośniejsze i zaczęliśmy jechać, naprzód na kołach coraz prędzej, a później do góry w powietrze.

Popatrzyłem się na dół, a tu ziemia już daleko, widzę z góry tylko dachy domów, ludzi jadących, a my wznosimy się ciągle w górę i w górę aż do 1200 metrów nad ziemią.

Zrobiło mi się trochę straszno, ale się trzymałem mocno, bo te oficery i ów cywil ciągle na mnie patrzyli, że wstyd mi było bać się. A teraz, moi kochani, muszę Wam powiedzieć, że nie taki straszny wilk, jak go malują. Każdemu z Was się wydaje, że już koniecznie trzeba zginąć, jak się wsiądzie na ten samolot, bo o wypadkach tak krzyczą i wrzeszczą różne żydki i socjały. A to bardzo ładna podróż. Wygodnie siedzisz jak król, prochu niema, patrzysz na ziemię i widzisz daleko całe miasta, jakby były na dłoni, pola, rzeki, a wszystko takie małe, ludzie jak muchy wyglądają i dopiero poznajesz, że człowiek to takie małe stworzenie, a co potrafi zrobić, nawet ptaka pobić. Za półtorej godziny byliśmy już nad Warszawą, która jest z góry bardzo śliczna i ogromna i tam wylądowaliśmy.

Po opuszczeniu samolotu pan pułkownik, który czuł, że mnie obraził swoim śmiechem, chciał mi to nagrodzić i rozpoczął ze mną rozmowę. Gdy dowiedział się, że ja zajmuję się polityką i należę do największego obozu politycznego w Polsce, t. j. Związku Ludowo-Narodowego, zaczął opowiadać mi o tem, jakie to wielkie ma

znaczenie dla Państwa samolot i że dla utrzymania niepodległości naszej Ojczyzny potrzeba rozwoju bardzo wielkiego naszego lotnictwa. Przypominał mi, że za granicą po wszystkich krajach już bardzo się tem zajmują i że w przyszłej wojnie więcej te ptaki znaczyć będą od piechoty. Do naszej rozmowy również przyłączył się kapitan, który pracuje w oddziale gazowym (chemicznym) wojska naszego, ten również to potwierdził i zaznaczył, że z samolotu będzie można rzucać gazy, którymi całe miasto można wytruć. Bardzo wiele ciekawych rzeczy od nich się dowiedziałem, o czem, o ile Szanowny Pan Redaktor się zgodzi, napiszę do następnego numeru naszej gazetki.

Oglądałem naszą piękną stolicę Warszawę. Dużo rzeczy jest ładnych i pięknych do widzenia, opisać tego nie potrafię, ale najlepiej niech każdy z Was, kochani bracia, ostatni cent złoży i tam pojedzie.

Z powrotem wróciłem do domu już koleją dopiero po 12 godzinach jazdy, gdyż tyle nieniedłzy nie miałem, aby jechać tym samolotem, czego wiele mi było żal.

Przychodzę do domu, a żona z krzykiem do mnie: „Gdzie się włóczysz?“ Ja jej na to z dumą: „Co ty myślisz, Antek widział więcej, czy ja?“ Nie wiedziała kobieta, co ma mówić, dopiero, gdy jej o mojej podróży opowiedziałem, przyznała, że ja, i chociaż trochę złażała, to jednak była bardzo zadowolona ze swego chłopą i zaraz poleciała do swoich sąsiadek, by się tem pochwalić. A teraz, kochani bracia, mogę Wam powiedzieć, że nie żałuję grosza i każdemu z Was życzę pojechać chociaż raz aeroplanem, a żony będą Was więcej ceniły i szanowały.

Przed jazdą jednak nie im nie mówcie, by i one nie zechciały z Wami podróżować, bo i pieniędzy więcej by Wam poszło i kłopotu w samolocie mielibyście z kobietą niemało.

Czytelnik „Wieńca-Pszczółki“,
chłop z pod Oświęcimia.

Pielgrzymka polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925.

Zapowiedziana z końcem lipca b. r. w dziennikach pielgrzymka narodowa z Ich Eminencjami Kardynałami i Ekscelencjami Biskupami na czele do Rzymu, która wraz z dziesięciodniowym pobytem w Wiecznym Mieście trwać będzie około trzy tygodnie, wyjedzie z Polski z końcem kwietnia 1925. Pociąg pielgrzymkowy wyruszy z Warszawy i oprócz ważniejszych stacyj w kraju zatrzymywać się będzie dłuższy czas w Wiedniu, Padwie, Loreto, Rzymie, a z powrotem we Florencji i Wenecji.

Ceny jazdy, mieszkania, utrzymania przez cały czas pielgrzymki, dojazdu do odleglejszych punktów w Rzymie wyniosą przypuszczalnie dla klasy pierw-

szej 650—700 zł., dla klasy drugiej 500—550 zł., dla klasy trzeciej 350—400 zł. Ceny ostateczne będą podane później po otrzymaniu dokładnych informacji od Komitetu Rzymskiego co do przewidywanego już dziś wzrostu drożyzny z okazji Jubileuszu we Włoszech.

Dla portraktacji z władzami kolejowymi o pociąg pielgrzymkowy, jakoteż dla zarezerwowania w Rzymskim Komitecie już obecnie odpowiedniej ilości pomieszczeń dla pielgrzymów polskich, Komitet Wykonawczy pielgrzymki musi zawczasu wiedzieć, ilu będzie uczestników pielgrzymki. Wszyscy zatem, którzy chcą wziąć udział w pielgrzymce, mają do końca października 1924 wprost na ręce Przewodniczącego Komitetu Wykonawczego, Ks. Dra Wojciecha Tomaka w Przemyślu, plac Czackiego 10, zgłosić kartką korespondencyjną swój udział w pielgrzymce, podając dokładnie i wyraźnie: imię, nazwisko, miejsce zamieszkania, pocztę, Województwo, diecezję, oraz klasę, którą zamierzają jechać.

O ileby między zgłaszającymi się byli funkcjonariusze państwowi, zechcą to zaznaczyć w zgłoszeniu, a Komitet pielgrzymkowy będzie czynił starania u Władz o uzyskanie dla nich urlopów. Dalsze informacje co do terminu i sposobu przesyłania pieniędzy, co do starania się o paszporty i t. d. będą ogłoszone później.

Ks. Wojciech Tomaka.

Nowy Biskup-Ordynariusz przemyski.

Ojciec święty zamianował biskupa-sufragana w Krakowie Ks. Anatola Nowaka, biskupem-ordynariuszem diecezji przemyskiej. Potwierdza się zatem podana przez nas poprzednio informacja. Kraków traci ks. biskupa Nowaka, który około rozwoju jego katolickiego życia położył wielkie zasługi, i który z tem miastem od dziesiętności lat zrosł się i żył.

Ks. biskup Anatol Nowak urodził się 12-go października 1860 r. w Kańczudzie diecezji przemyskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 lipca 1885 roku. Jako kanonik i dziekan kapituły krakowskiej, biskupem tytularnym irenopolitańskim prekonizowany 17 grudnia 1900 roku, konsekrację biskupią otrzymał 30 grudnia tegoż roku. Zajmował stanowisko biskupa-sufragana w Krakowie za biskupstwa ś. p. księcia kardynała Puzyny, a następnie za rządów obecnego księcia biskupa Adama Sapiehy.

Na stanowisku tem rozwijał ponadto ks. biskup Nowak humanitarną działalność, jako prezes Towarzystwa ochrony dla małoletnich dzieci i wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności.

Zarówno wśród kleru diecezjalnego, jak obywatelstwa krakowskiego zostawia ks. biskup Nowak pełne uznania wspomnienia.

Nie zwlekajcie z wysyłką przedpłaty

Posiedzenie Rady dzielnicowej Z. L. N. w Krakowie

W niedzielę, dnia 28 września obradowała w Krakowie Rada Dzielnicowa Związku Ludowo-Narodowego zachodniej Małopolski. Obrady toczyły się w obecności delegata Zarządu Głównego Związku posła Staniszkisa, przy udziale delegatów organizacji powiatowych. Obradowano przede wszystkim nad przygotowaniem do Kongresu Wszechpolskiego w Warszawie i **uchwalono wezwać wszystkie organizacje, koła i mężów zaufania do licznego udziału w Kongresie.**

Ze świata.

HISZPANJA.

W Maroku sytuacja jest następująca: Wojska hiszpańskie wkroczyły do Szeszuanu nie ponosząc przytem prawie żadnych strat. W strefie Larache stoczona została krwawa bitwa, przy czem obie strony poniosły ciężkie straty. Generał Primo de Rivera powinszował generałowi Serrano dowódcy wojsk, które wkroczyły do Szeszuanu odniesionych sukcesów.

NIEMCY.

Wschodnio pruski Heimatsbund wydał charakterystyczną odezwę w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Odezwa zawiera szereg żądań, między innymi: 1) Uznanie Niemiec za wielkie mocarstwo i udzielenie stałego miejsca w Radzie Ligi. 2) Uznanie, że Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za wojnę. 3) Zniesienie stałej kontroli wojskowej w Niemczech. 4) Otrzymanie gwarancji, że po wstąpieniu do Ligi, Niemcy będą miały możliwość **wznowienia kwestji terytorjalnych, szczególnie sprawy Górnego Śląska, Pomorza i Poznańskiego.**

A teraz jak w porównaniu z powyższymi żądaniami wyglądają żądania rządu?

Rząd Rzeszy rozesał do państw sprzymierzonych memoriał, zawierający warunki Niemiec w sprawie przystąpienia do Ligi. Wedle doniesień „Wiener Allgemeine Zeitung“ memoriał podnosi, że Niemcy w Lidze Narodów pragnęliby być równocześnie uprawnieni z innymi państwami, dalej chcieliby się oni dowiedzieć, czy wstąpienie ich do Ligi Narodów ułatwi im rozwiązanie pewnych zagadnień, jak kwestji Górnego Śląska, Zagłębia Saary i kontroli wojskowej.

W końcu rząd niemiecki chce mieć zapewnienie, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów nie zobowiąże Niemców do wydania jakichś zarządzeń, które pozostawałyby w sprzeczności z traktatem niemiecko-rosyjskim. W związku z tem wyraża rząd niemiecki życzenie, aby Rosja mogła być rychło dopuszczona do Ligi Narodów.

ROSJA BOLSZEWICKA.

Wedle doniesień z różnych miejscowości Rosji sowieckiej, w wielu oddziałach armii czerwonej daje się w ostatnim czasie zauważyć silne wrzenie, które nierzadko zamienia się w otwarte bunt przeciwko wyższemu dowództwu wojskowemu. Między innymi zbuntował się 89 pułk piechoty sowieckiej, wchodzący w skład 30 dywizji irkuckiej, a stale stacjonowany w Jekaterynosławiu. Obecnie w związku z powstaniem w Gruzji pułk ten został przeniesiony na Kaukaz, lecz w drodze (na stacji Aleksandrowsk) pułk odmówił posłuszeństwa. Zbuntowani żołnierze napadli na pułkowych komisarzy-komunistów i wszystkich ich wyrzucili. Czerwono-armiejcy zaś rozprószyli się z bronią w rękę po okolicy.

Również wybuchł bunt w składzie innej formacji wojskowej — 153 p. piechoty sowieckiej, rozlokowanego w Odesie. Tu jednak władza sowiecka potrafiła stłumić bunt, przytem dokonano masowych aresztowań wśród oficerów i czerwono-armiejców tego pułku, a siedmiu organizatorów buntu rozstrzelano.

Do jakich okrucieństw doszła władza sowiecka w walce z Gruzinami dowodzi fakt, że w Moskwie uznano konieczność „złagodzenia“ kursu wobec „powstańców“ oraz ograniczenia czerwonego terroru. W tym celu wydelegowano do Gruzji nadzwyczajną komisję, składającą się z najwyższych przedstawicieli władzy wojskowej oraz cywilnej. Komisja ta ma za zadanie dokładne zbadanie „tła pochodzenia i przyczyn powstania(?)“. Ponadto komisja ma ściśle skontrolować „działalność czerezwyczajki“ na terenie powstańczym w kierunku zbadania „słuszności“ stosowanego terroru, oraz ustalenia, czy dokonywane przez oddziały kaukaskiej czerezwyczajki masowe rozstrzeliwania miały podstawy prawne(?) i spowodowane zostały koniecznością. O tej „praworządności“ między innymi świadczy fakt, że rząd jeszcze przed wydelegowaniem komisji, usunął członków gubernialnej cze-ki w Kutaisie — którzy **rozstrzelali mnóstwo chłopów** z okolicy pod zarzutem, że aczkolwiek nie brali oni udziału w powstaniu, jak również nie wykazali żadnych sympatii względem powstańców, powinni jednak ponieść śmierć za to, że „w dniach krytycznych“ nie dostarczyli na rynek miejski dostatecznej ilości produktów wiejskich...”

W Tyflisie ludność, nie wyczekując „sprawiedliwego śledztwa“ naczelnej czerezwyczajki, zamordowała (w nocy z zasadzki) znanego zbira-czekistę, Orachmeszwilę, który w okresie powstania osobiście kierował straceniem 218 wybitnych mieszkańców Tyflisu.

Przed niedawnym czasem wybuchł w Kijowie wielki bunt przeciwko władzy sowieckiej, w którym wzięło udział 15.000 robotników i wojsko. Komisarze bolszewicy zostali wymordowani, a powstańcy usiłowali nawiązać łączność ze

zbuntowanymi kozakami dońskimi. Centralny rząd sowiecki wysłał oddziały, rekrutujące się z Chińczyków i Mongołów, które obległy miasto i po straszliwej rzezi zgłębły powstanie.

Nad Donem ruch powstańczy szerzy się coraz bardziej. Ludność wiejska uchyla się masowo od służby wojskowej, ucieka ze wsi i tworzy lotne oddziały, które niepokoją cały kraj.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Według doniesień z Buenos-Aires w brazylijskim stanie Parana, odżył na nowo ruch rewolucyjny. Rewolucjoniści postanowili proklamować niepodległość tego stanu.

AMERYKA PÓŁNOCNA.

Z Nowego Jorku komunikują, że straszliwy onkan, który szaleje na wybrzeżu atlantyckim Stanów Zjednoczonych, spowodował wystąpienie z brzegów wielu rzek przy ujściach. Powódź nawiedziła wiele miejscowości i kopalń, powodując wiele ofiar.

CHINY.

Z Szanghaju donoszą, że miasto Letien oddalone o 8 mil od Jecholi stoi w płomieniach. Część miasta jest zupełnie spalona. Krążą pogłoski, że Kiang Su rozkazał swoim ludziom podpalić miasto, aby w ten sposób wzniecić niepokój w Szanghaju. Walki na froncie chwilowo ustały. Lu Yang Siang odparł zwycięsko trzydniowy atak wojsk rządowych. Z Mugdeny podają, że generalna ofensywa na Schin Hej Kwan już się rozpoczęła.

Przedstawiciel Japonii złożył wobec prasy międzynarodowej w Pekinie oświadczenie, które uważane jest tu za groźbę interwencji japońskiej w Chinach. Oświadczenie to opiewa: „W razie jeżeli armji Czangsolina będzie pobita przez armję rządu centralnego, wówczas będą narażone na szwank żywotne interesy Japonii w Mandżurji. W takim razie Japonja byłaby zmuszona do interwencji. Rząd japoński uskarża się już teraz z powodu licznych band, które w Mandżurji tworzą się skutkiem odwrotu armji Czekiangi.



KUPUJCIE TYLKO
DZIENNIK NARODOWY
GONIEC KRAKOWSKI

Kościół św. Marka w Wenecji.



Do najpiękniejszych kościołów na świecie należy kościół św. Marka w Wenecji, zbudowany przed przeszło 800 laty, a ozdobiony z niesłychanym przepychem mnóstwem bronzów, marmurów i mozaik, t. j. obrazów, ułożonych z kolorowych kamyczków. Wystarczy nadmienić, że do budowy użyto 500 marmurowych filarów. Przed kościołem, osobno stoi dzwonnica prawie 100 metrów wysoka. Jest to nowa budowla, ukończona przed kilkunastu laty, poprzednia bowiem, zupełnie taka sama, runęła w roku 1902, nie pociągając na szczęście żadnych ofiar w ludziach, ponieważ w ostatniej chwili, przeczuwając katastrofę, policja usunęła pracujących przy naprawie wieży robotników i cały otaczający ją plac zamknęła. Wenecja należy do miast niezwykłych. Jest zbudowana na morzu, na 118 wysepkach, połączonych z sobą około 400 większymi i mniejszymi mostami. Niema tam ani samochodów, ani koni, a komunikacja w mieście odbywa się wyłącznie na czółnach i malutkich okrętach.

KORESPONDENCJE.

Wawrzyńczyce.

Wieś nasza przeżyła w ostatnich czasach kilka wydarzeń, które spokojną ludność nieco ożywiły. Mianowicie odbył się u nas kongres zwolenników badaczy pisma, na który ze wszystkich kątów Polski pojeżdżali apostołowie i apostołki tej nowej sekty, celem porozumienia się do prowadzenia swej niecnej roboty. Władze policyjne tych apostołów przyłapały, do kongresu nie dopuściły i, jak mówią miejscowi gospodarze, rozpędzeni przez policję, częściowo aresztowani, ale, niestety, zaraz wypuszczeni, mieli się udać za Wisłę i tam podobno w puszczy niepołomskiej kongres dalej odbyli. Władze powinny żywiej zainteresować się tą robotą, jest to bowiem praca wymierzona przeciwko państwu. Uczą ludność, a zwłaszcza młodzież męską, że nie powinna iść do wojska, nie powinna się bić, bo według nich niema żadnej ojczyzny, powinni być tylko ludzie wzajem się kochający, bez względu na rasę i religię. Zauważyć jednak należy, że specjalnie podnoszą znaczenie

żydów, jako narodu wybranego, najstarszego i t. d. Widocznem jest zatem, że w robocie tej sekty, choć niby żydów niema, ale ich pieniądze odgrywają główną rolę. W podobny sposób przez ogłupianie społeczeństwa i szerzenie tych idei doszli do panowania w Rosji.

W życiu politycznem nastąpiło we wsi uspokojenie. Dość liczni wyzwolenicy po wystąpieniu Thugutta z „Wyzwolenia“ i po jego liście nieco się odsunęli i posłów miejscowych, znanego wywrotowca i nieodpowiedzialnego za swoje czyny posła Sanojce, zaczynają opuszczać. Dowodem tego jest wiec Związku Ludowo-Narodowego, który się u nas odbył 7 września b. r. Poseł **Matłosz** w dłuższym przemówieniu przedstawił położenie państwa i jego wywody spotkały się z uznaniem ogromnej większości zebranych. Tylko trochę pracy, a wieś nasza stanie pod sztandarem obozu narodowego. Posłowi Matłoszowi wyrażono podziękowanie za przybycie i proszono go o zajęcie się tym opuszczonym kątem, bo naprawdę jesteśmy opuszczeni, jakby za światami, bo z powodu haniebnych dróg mało kto do nas przy-

jeżdża. Wspomnieć jeszcze musimy o odnowieniu, a raczej o budowie kościoła, liczącego 700 lat. Mimo ciężkich warunków budowa postępuje naprzód. W. Z.

Igołomia.

W dniu, 8 września w dzień odpustu, przyjechał do nas poseł okręgu, p. Józef **Matłosz**. Na podwórzu urzędu gminnego zebrała się moc ludzi i odbyło się zebranie pod przewodnictwem miejscowego wójta. Dotąd słyszeliśmy tylko Kwapińskiego lub Sanoję, ale z obozu narodowego nikt tu jeszcze nie przemawiał. Zainteresowanie też było duże. Przemówienia i wywodów posła Matłosza słuchano z uwagą, gdyż przemówienie jego było zgoła niepodobnem do tych przemówień, jakie tu słyszeliśmy. Mówił o państwie, o trudnościach, w jakich się tworzy, wzywał do pracy dla państwa, do współpracy wszystkich stanów pod hasłem budowy silnego państwa, bo tylko w bogatej i silnej Polsce może być lepiej chłopu i robotnikowi. Próbowali żwolennicy Sanoję czy Kwapińskiego przeszkadzać, ale zdecydowana postawa słuchaczy zamknęła im usta. Kiedy po przemówieniu poseł Matłosz zwrócił się do nich, by zabrali głos i powiedzieli, co im się nie podoba, odwaga ich zupełnie opuściła. Pierwszy ten wiec narodowy wykazał, że tylko trochę pracy, a wieś polska stanie pod sztandarem budowniczych państwa, a nie jego burzycieli.

Obecny.

Jaworzno.

Dnia 23 września b. r. o godzinie 4-tej popołudniu odbył się w „Bratniej Pomocy“ wiec sprawozdawczy posła Józefa **Matłosza**. Po referacie zabierali w dyskusji głos miejscowi robotnicy, żaląc się na to, że Gwarectwo wyrzuca na bruk miejscowych robotników, a przyjmuje obcych. Jest to krzywda dla miejscowej ludności straszna, bo kopalnie poniszczyły grunta, a mieszka tu przeważnie sama biedota. Łatwiej jest temu, co tutaj przyszedł, udać się gdzieś indziej, ale miejscowcy związani węzłami rodzinemi — posiada chałupkę — więc trudno mu opuszczać dom za szukaniem pracy gdzieś indziej. Zwracają się przeto do dyrekcji kopalni z prośbą, by na stan ten zwróciła uwagę. W opłakanym stanie znajdują się także t. zw. pensjonaliści, t. j. górnicy, którzy z powodu starości zostali z pracy usunięci, a dostają pensję 12 zł. miesięcznie. Za swoje 30, 40, a nawet do 50 lat pracy w górnictwie otrzymują teraz jałmużnę. Powinien się ktoś znaleźć, by losom tych nieszczęśliwych się zainteresował. W poruszonych sprawach przyrzekł interwencję poseł Matłosz razem z posłem Tabaczyńskim. Zebranie to wykazało także upadek wpływów socjalistycznych prawie zupełnie.

Świadek.

Chrzanów.

We czwartek, dnia 25 września b. r., odbyło się w sali Rady Powiatowej zebranie polityczne, na którym poseł **Matłosz** złożył sprawozdanie z działalności poselskiej. Po kilku przemówieniach ze strony zebranych zebrani wyrazili posłowi swojego okręgu zupełne zaufanie i podziękowanie za dość częste przyjazdy

do Chrzanowa i informowanie ludności o sprawach państwowych.

Chrzanowiak.

Sławków.

Miasteczko nasze zostało poruszone wiadomością o przyjeździe posła z obozu narodowego p. Józefa **Matłosza**. Dotąd urządzili tu zebrania tylko socjaliści, a z obozów narodowych nikt się prawie nie pokazywał, to też zainteresowanie było duże. Zebranie odbyło się w sobotę, dnia 27 września o godzinie 8-mej wieczorem w Domu parafjalnym. Przewodniczył miejscowy aptekarz p. Kucharski. Poseł Matłosz w półtoragodzinnym przemówieniu przedstawił pracę Sejmu i Rządu, wykazując, jak obóz narodowy zmierza do poprawy stosunków w Państwie, a z drugiej strony wykazał na przykładach, jak lewica z mniejszościami utrudnia zaprowadzenie ładu i porządku w państwie. Wywody posła Matłosza zrobiły na zebranych duże wrażenie. Podniósł on bowiem, wykazując, że socjaliści przez urządzenie ostatnich wieców pod tytułem „Wojna wojnie“, popełniają poprostu zbrodnie, bo w chwili, kiedy zagranicą mówi się wśród naszych wrogów o naruszeniach naszych granic, to socjaliści tymi wiecami niejako rozszuchwają wrogów, zapewniając ich niejako o spokojnem z naszej strony przyjmowaniu tych pogroźek. Na szczęście, zebrania te czy wiece wykazały dobitnie, że socjalizm nasz chyli się do upadku. Wygląda to tylko na podrygi przed śmiercią.

Zebrani wyrazili posłowi serdeczne podziękowanie za przybycie, prosząc go o dalszą pamięć.

Narodowiec.

KRONIKA.

Kalendarzyk na najbliższy tydzień października:

- 12. Niedziela. Maksymiljana.
- 13. Poniedziałek. Edwarda króla.
- 14. Wtorek. Kaliksta pap.
- 15. Środa. Teresy, Brunona.
- 16. Czwartek. Wiktorja, Saturnina.
- 17. Piątek. Jadwigi, Marjana.
- 18. Sobota. Łukasza Ew.
- 19. Niedziela. Piotra z Alk.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia	12. października.
Ostatnia kwadra	20. października.
Nów	28. października.

PROGRAM PRAC SEJMU. W dniu 2 października b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie konwentu senjorów, które ustaliło program prac Sejmu na sesję jesienną. Sejm zbierze się 22 października, a obrady rozpocznie ekspozycja premjera o budżecie na rok 1925. Po ekspozycji premjera rozpocznie się bezpośrednia dyskusja budżetowa. W połowie listopada nastąpi zaś rozdział referatów budżetowych.

Ze spraw, które w obecnej sesji mają być przedyskutowane, ustalił konwent senjorów;

- 1) Reformę rolną, 2) Ustawy wojskowe, zwłaszcza o organizacji najwyższych władz wojskowych,
- 3) Ustawy samorządowe.

NOWY PREZES SĄDU NAJWYŻSZEGO. „Monitor“ ogłasza postanowienie Prezydenta Rzplitej, mianujące p. Władysława Seydę pierwszym prezesem Sądu Najwyższego.

POŻYCZKI AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. Na posiedzeniu Rady gospodarczej dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, Steczkowski, informował o staraniach rządu celem uzyskania pożyczki. Rząd znajduje się w przededniu ostatecznego zawarcia dwóch umów z finansistami amerykańskimi. Pierwsza pożyczka 10 milionów dolarów jest przeznaczona na cele komunalne, druga na przemysłowe.

SĄD ROZJEMCZY DLA ZAŁATWIENIA ZATARGU NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Minister przemysłu i handlu Kiedroń wydał rozporządzenie powołujące nadzwyczajny sąd rozjemczy dla załatwienia zatargu między przemysłowcami a robotnikami na Górnym Śląsku. Rozporządzenie upoważnia komisarza demobilizacyjnego do powołania sądu rozjemczego, w skład którego wejdą przedstawiciele przemysłu, robotników i jeden superarbitr (sędzia polubowny).

WSTRZYMANIE REDUKCJI KOLEJARZY. Zarząd głównego związku kolejarzy przyjęty był przez ministra kolei Tyszkę, który oświadczył, iż w ciągu okresu zimowego zapowiadzana redukcja 23.000 kolejarzy zostanie wstrzymana. Dyrekcje kolejowe otrzymają w tej sprawie odpowiednie zarządzenia.

UPOSAŻENIE DUCHOWIEŃSTWA. W związku z projektem nowych zasad uposażenia duchownych przewidziany jest oprócz wynagrodzenia pieniężnego deputat gruntowny dla poszczególnych parafii. Za interesowane ministerstwa porozumiewają się obecnie co do zasad i obszaru, wydzielanej na ten cel ziemi.

NOWE BLANKIETY WEKSLOWE. Ministerstwo skarbu wypuszcza w obieg 24 kategorie blankietów wekslowych. Stawka przy sumie weksła do 30 zł. wynosi 10 gr., do 120 zł. — 40 gr., do 500 zł. — 1.50 zł., do 1000 zł. — 3 zł., a za każde dalsze 1.000 złotych przypada opłata w kwocie 3 zł.

REKRUTACJA ROBOTNIC DO FRANCJI. W Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Tarnobrzegu odbędzie się w dniach 14 i 15 października b. r. rekrutacja robotników rolnych, chcących wyjechać do Francji. Przyjmowane będą w pierwszym rzędzie robotnicy, zaś mężczyźni, o ile się zgłoszą, rekrutowani będą jedynie na zapas.

UREGULOWANIE RUCHU EMIGRACYJNEGO DO FRANCJI. Ministerstwo pracy wydało nowy okólnik, regulujący emigrację robotników polskich do Francji. Według tego okólnika z dniem 1 października stacja zborna w Poznaniu zostanie zlikwidowana a na to miejsce powstanie nowa wielka stacja w Wejcherowie. Druga stacja pozostanie czynna w Mysłowicach. Z północnej części Państwa Polskiego będzie się odbywać emigracja przez Wejcherowo i Gdynię, z innych części Polski przez Mysłowice. Stacja zborna w Mysłowicach jest nieprzerwanie czynna i wy-

syła w dalszym ciągu robotników do Francji. Na G. Śląsku w ostatnim czasie daje się zauważyć pewna niewielka zresztą emigracja do Rumunii.

DYMISJA WOJEWODY DOWNAROWICZA. Smutnej sławy wojewoda poleski, p. Downarowicz, który skompromitował władze państwowe biernym zachowaniem się podczas napadu bandy bolszewickiej na pociąg pod Łunińcem, zwolniony został z zajmowanego stanowiska. Wojewodą poleskim postanowił Rząd zamianować pułkownika Młodzianowskiego, dotychczasowego dowódcę Szkoły Podchorążych w Warszawie.

CENA EMISYJNA 5-PROCENTOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ. Minister Skarbu obwieszczeniem z 29 września ustalił cenę emisyjną 5-procentowej pożyczki dolarowej na 95% ceny nominalnej, t. j. 4 dolary 65 cent., albo w równowartości tej kwoty w walutach obcych. Nowa cena obowiązuje od drugiego października. Obligacje pożyczki dolarowej będą od tej daty sprzedawane po wymienionej cenie.

WYGRANE W OSTATNIEM CIĄGIENIU DOLARÓWKI. Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości numery obligacji 5% premijowej pożyczki dolarowej, na które padły wygrane w dniu 1 października b. r.:

40.000 dolarów nr. 860.205.

8.000 dolarów nr. 845.637.

3.000 dolarów nr. 101.050.

Po 1.000 dolarów nry: 698.592, 869.831, 936.739, 085.437, 156.876, 189.606, 201.130, 335.487, 245.530.

Po 100 dolarów nry: 857.533, 059.931, 938.356, 337.842, 518.029, 950.367, 270.039, 775.548, 652.353, 186.046, 095.734, 603.479, 760.611, 450.499, 932.464, 838.508, 699.164, 099.914, 312.803, 755.413, 605.086, 584.712, 935.963, 459.740, 522.406, 873.352, 605.038, 925.139, 807.087, 308.844, 377.849, 670.897, 409.600, 094.687, 921.729, 605.622, 775.131, 373.068, 901.306, 054.417.

FALSZYWE WIZY AMERYKAŃSKIE. Pisma warszawskie ogłaszają o przeróżnych szajkach, wyrabiających fałszywe wizy amerykańskie. Organizacje fałszerskie mają być szeroko rozgałęzione i wciągają w swe szpony całe masy nieświadomych wychodźców. Wobec pojawienia się zagranicą fałszywych wiz amerykańskich, konsulat amerykański w Warszawie nadsyła obecnie wszystkim linjom okrętowym wykazy osób, które wizę otrzymały, celem sprawdzenia prawdziwości wiz, przedstawianych przez pasażerów. W ten sposób linje okrętowe, działające na terenie Warszawy, mają współdziałać z konsulatami amerykańskimi w kierunku niemożliwienia wyjazdu z Warszawy osobom, posiadającym dokumenty niewizowane przez konsulat amerykański w Warszawie.

ŚRODKI LECZNICZE TANIEJĄ. Z dniem 23-go września b. r. weszła w życie na całym obszarze Polski nowa taksa aptekarska. Podano w niej ceny po raz pierwszy w złotych i groszach. Zwracają uwagę ceny maksymalne za środki lecznicze i naturalne aptekarskie, które są znacznie niższe od cen

ustalonych w poprzednim cenniku z lutego b. r. To obniżenie cen maksymalnych odbije się prawdopodobnie w obliczaniu za lekarstwa, wydawane przez nasze apteki.

WYJĄTKOWA TARYFA ZNIŻKOWA DLA ZBOŻA RUMUŃSKIEGO, idącego tranzytem przez Polskę, jakoteż wyjątkowa taryfa dla tego zboża, sprowadzanego do Polski, przewidująca 20% zniżkę opłat przewozowych — została ustanowiona. Taryfa ta ma na celu ściągnięcie transportów przewozowych na koleje polskie.

ŻYWCEM POGRZEBANI TRZEJ GÓRNICY W KOPALNI WĘGLA. Na kopalni Maksa pod Michałowicami wydarzyło się 24 września b. r. wielkie nieszczęście. Górnicy Paweł Nitka z Przelażki, Józef Jaczel i Reinold Kałuża z Michałowic, wskutek zerwania się t. zw. filaru, zasypani zostali masami węgla. Po natychmiast wszczętej akcji ratunkowej wydobyto Nitkę jeszcze żywego, dwóch pozostałych zdołano wydobyć dopiero po dłuższej ciężkiej pracy, niestety już nieżywych.

ZAMORDOWANIE REFERENTA ROLNEGO. W Równem odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Cywińskiego, właściciela dóbr Makoterty i b. referenta rolnego przy starostwie rówieńskim. — Kilka dni temu przed godz. 10 wieczór został on zamordowany w drodze, gdy wracał z Równego. Mianowicie sprawcy na trzecim kilometrze od miasta zatrzymali konie; jeden z napastników strzelił do ś. p. Cywińskiego, a inny uderzył go siekierą po głowie. Później stwierdzono, że kula przeszła na wylot przez wątrobę i wyszła bokiem. Policja zdołała przytrzymać trzech osobników, którzy prawdopodobnie są sprawcami tego mordu.

NIEUDAŁY HANDEL DEPUTATAMI. Z Sosnowca donoszą, że w zagłębiu dąbrowskiem zniesiono we wszystkich kopalniach deputaty węgla. Okazało się bowiem, że deputaty te wykupują spekulanci żydowscy, stwarzając w ten sposób niezdrowy handel. Deputaty węglowe muszą obywać odtąd dostarczane robotnikom w inny sposób.

Tak to żydkowie robili na biedzie robotnika niedozwolone geszefty, aż się „delikatny“ i nie wymagający pracy interes urwał!

180 WAGONÓW ŻYTA wywieziono z Polski za granicę między 1 a 25 sierpnia. W tym samym czasie wywieziono 66.000 sztuk bydła.

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH NA TAR-GACH. Na herbatę trwa w dalszym ciągu duży popyt, tendencja mocna. Suszone owoce, orzechy włoskie, sułtanki, migdały i rodzynki podrożały znacznie. Za sułtanki płacono po 2 i pół dolara za 1 kilogram. Słodkie migdały 1 dolar. Na sardynki popyt znaczny. Ukazały się falsyfikaty, naśladujące lepsze gatunki. W ryżu małe obroty. Kryształ w dalszym ciągu brak, zato dużo kostkowego cukru. Kryształ u niektórych hurtowników podrożał na 120 złotych za worek. Niektórzy kupcy zaczęli przerabiać cukier kostkowy w młynkach na kryształ. Tłuszcze roślinne miały słabszą tendencję, za kuneol żądano

2.15—2.20 za 1 kilogram. Na śledzie za granicą tendencja mocna, u nas słaba. Płacono za pół beczki ulików Matias 70 zł. za beczkę. Matis szatyn 100, Matfuli 110, miód miał duży popyt. Płacono za lepsze gatunki od 2.1—2.6 za 1 kilogram.

Zanotowano ceny hurtowe: Kawa Rio 3.5 zł, Santos 4.1, palona R. 4.75, s. I. 5.5, II 5. Pieprz czarny 2.3. Cykoria za skrzynkę I. gat. 55, II. 48. Cynamon 2.2 Marmelada 0.83. Kwas cytrynowy 3.8. Kakao amerykańskie luzem 1.7, angielskie 1.5, holenderskie 2, w opakowaniu I. gat. 3.5, II. 3.25 zł. za kilogram.

Owoce cieszyły się dużym popytem, winogrona podrożały o 50%.

KORZYŚĆ Z DRZEW OWOCOWYCH PRZY DRO-GACH PUBLICZNYCH. Sprzedaż owoców z drogowych drzew owocowych przyniosła powiatom pomorskim znaczne dochody około 15—20 tysięcy złotych za jednorazową dzierżawę. Fakt ten powinien zachęcić nie tylko powiaty, lecz i gminy wiejskie do obsadzenia dróg drzewami owocowymi, z których mogą ciągnąć ładne dochody na utrzymanie dróg w porządku.

Przykładem niechaj nam służą Czechosłowacja, Węgry i Niemcy, w których drogi posiadają piękne aleje wyborowych drzew owocowych. Obfitość owoców powoduje ich taniość i istnienie wielu fabryk przetworów owocowych, marmelady, owoców suszonych i t. p., oraz pracę dla wielu osób i podniesienie rodzinnego przemysłu.

NAPADY BANDYCKIE NA PLEBANIE. Z Wilna donoszą: W nocy z 26 na 27 z. m., w pow. duniłowickim w Dzieńkowoszczyźnie, trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na kościół i plebanję. Zrabowano kielich mszalny i żądano wydania pieniędzy. Gdy proboszcz odmówił wydania pieniędzy, bandyci wzięli go na tortury i przypiekalili ogniem. W rezultacie zrabowano część monet srebrnych.

Dnia 24 z. m. sześciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na plebanję w Paryndze, pow. święciańskiego. Po związaniu gospodyni księdza i służącej, przystąpiono do rewizji. Bandyci zrabowali pieniądze i rzeczy na sumę 200 złotych. Księdzu nie uczyniono nic złego.

ŚMIERĆ PODCZAS WALKI ZAPASNICZEJ. W Rogoźnie na Śląsku zabawiali się dwaj robotnicy w wolnych chwilach walką zapasniczą. Podczas jednej takiej walki jeden z nich nagle padł bez życia z powodu udaru serca.

ROZSTRZELANI ZA 18 MORDERSTW. Z Grudziądza donoszą: Na stokach tutejszej cytadeli został wykonany wyrok śmierci przez rozstrzelanie na trzech bandytach Jankowskich, ojcu i dwóch synach, którzy od r. 1919 do 1922 popełnili 18 morderstw rabunkowych.

ZASĄDZENIE MŁODOCIANYCH KOMUNISTÓW. W tych dniach sądzono we Lwowie grupę młodych komunistów, którzy działalnością swą stwierdzili wrogie zamiary wobec Państwa Polskiego. Wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem niejakiego

Abermanna, uznano winnymi zbrodni zdrady głównej. Samuela Reissa, Edwarda Brechera i Matwija Jaworskiego skazano na 4 lata. Marka Schlosmana, Dawida Grunberga i Romana Werfela na trzy lata, Józefa Reindla, Dawida Habermana, Joachima Ehrlicha na dwa lata. Maksa Habermana na rok ciężkiego więzienia. Nazwiska te mówią dużo. Stwierdzają one, kto działa przeciw Polsce i co Jej życzy!

OSTRZELIWANIE POCIĄGU W OKOLICY ŁOWCZÓWKI. Pociąg osobowy, który wychodzi z Krakowa o godzinie 10 min. 20 wieczorem, a przybywa do Krynicy na 7 zrana, ostrzeliwany był w nocy z soboty na niedzielę w okolicy Łowczówki przez nieznanych i niewyszczególnionych sprawców.

Jedna z kul, prawdopodobnie karabinowa, przebiła na wylot szyby wagonu trzeciej klasy. Nadto obrzucono pociąg kamieniami.

Wśród licznych pasażerów pociągu powstała panika. Strzały na szczęście nie ugodziły nikogo, a pociąg bez żadnego już wypadku dojechał do Krynicy.

PRÓBY ZAMACHU NA SKŁADY AMUNICJI W GRUDZIĄDZU I TORUNIU. W ubiegłym tygodniu niewykryci zbrodniarze dokonali zbrojnego napadu na posterunek wojskowy przy składzie amunicji w Grudziądzu. Posterunek zaczął się ostrzeliwać, wobec czego bandyci zbiegli.

Podobnego napadu dokonano w Toruniu. Przypuszczać należy, że zbrodniarze występowali w obu wypadkach z ramienia jakiejś antypaństwowej organizacji.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW POD LUBACZOWEM. Z Lubaczowa donoszą, że w nocy siedmiu uzbrojonych w rewolwery i zamaskowanych bandytów napadło na dom gospodarza Aleksandra Martyły, w Niemstowie, powiecie Lubaczowskim i zamordowałszy go, dokonali rabunku. Śledztwo w toku.

BANDYTYZM NA WOŁYNII GRASUJE. Na dom Domenczuka w Biskupicach napadło dwóch bandytów i splądrowało mieszkanie. Banda złożona z 15 ludzi dokonała napadu na dom Masłyńca w Mogilanach. Podczas napadu bandyci zabili gospodarza Kirona. — We Wyżnej pięciu uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne bandytów, napadło na dom Cheima Pedla i dokonała rabunku.

SAM SIĘ OSADZIŁ. Krakowskie organa policyjne przytrzymały niejakiego Stefana Zalewskiego (lat 35) ze Lwowa, który legitymował się dokumentami, jako nauczyciel szkoły rolniczej w Janowcu. Zalewski został aresztowany w chwili, gdy usiłował włamać się do sklepu Kurkiewicza przy Małym Rynku. Zalewski doprowadzony do komisariatu, zbiegł następnie do nowobudującego się domu obok komisariatu, gdzie został przez ścigających go policjantów osaczony. Zanim jednak policjanci zdolali go ująć, ten zdążył zażyć truciznę, mimo natychmiastowej pomocy udzielonej przez Pogotowie ratunkowe, Zalewski zmarł w drodze do szpitala.

ZASTRZELENIE TAJEMNICZEJ KOBIETY POD PROCHOWNIĄ W PODGÓRZU. Przed kilku dniami wieczorem posterunek wojskowy, strzegący maga-

zynów wojskowych amunicji Nr 8 w Podgórzu, zauważył waleśającą się koło magazynów jakąś kobietę. Na widok kobiety, która podchodziła coraz bliżej do magazynów, posterunek zawołał trzykrotnie „stój!”, ostrzegając równocześnie, że będzie strzelał. Równocześnie uderzył w dzwonek alarmowy, chcąc w ten sposób zaalarmować pogotowie z warty.

Na odgłos dzwonka, kobieta owa poczęła się szybko oddalać; posterunek wówczas ponowił wezwanie, a gdy to nie skutkowało, żołnierz złożył się i strzelił do uciekającej, raniąc ją w brzuch.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ją do szpitala garnizonowego. O ile uda się kobietę ową utrzymać przy życiu, zostanie wdrożone śledztwo, które wyjaśni tę tajemnicę.

„POLSKIE LASY PAŃSTWOWE“. Rozporządzenie ministerjalne o organizacji tego przedsiębiorstwa ogłasza „Monitor Polski”. Statut przedsiębiorstwa przewiduje oprócz generalnej dyrekcji 11 dyrekcji okręgowych, a mianowicie: Warszawa, Radom, Siedlce, Lwów, Łuck, Białowieża, Wilno, Poznań, Bydgoszcz i Toruń (równocześnie dyrekcja Gdańska). Każdy okręg obejmuje nadleśnictwa.

BEZMYŚLNY CZY ZBRODNICZY SABOTAŻ ? Przed kilku dniami dokonano niesłychanego faktu sabotażu na miejskim wodociągu w Białej, a mianowicie koło Straconki, ktoś ciężkim młotem uszkodził rurę wodociagową, skutkiem czego woda zaczęła się wydostawać i zalewać okoliczne pola. Na szczęście uszkodzenie spostrzeżono wczas, rurę wymieniono i w ten sposób zdołano zezegnać katastrofę.

OLBRZYMI POŻAR MIASTA. W ubiegłym tygodniu z nieustalonej dotąd przyczyny spłonęło miasteczko Dereczyn, słonimskiego powiatu, nowogrodzkiego województwa. Pastwą płomieni w ciągu kilku godzin padło 44 domów miejskich i 17 budynków dworskich. Akcja ratunkowa z powodu złej komunikacji jak również braku beczek i narzędzi ratunkowych była bardzo utrudniona. Wypadków z ludźmi prócz kilku oparzeń, nie było. Straty kolosalne.

LASY NA KRESACH PŁONĄ. W nocy zaś 25 na 26 września b. r. wybuchł ogromny pożar lasów w województwie nowogrodzkim. Płomienie ogarnęły las na przestrzeni 120 dziesięcin i zniszczyły go zupełnie. Łunę pożaru widać było bardzo daleko. Jest przypuszczenie, że las umyślnie podpalono. Mimo energicznego śledztwa, na razie nie pewnego nie udało się ustalić. Naokoło płonącego lasu zostały wykopane rowy i zarządzone zostały środki do ostatecznego stłumienia pożaru.

POWIESIŁ SIĘ WE WŁASNEJ STODOLE. W Grzędzie pod Lwowem, tamt. gospodarz Jan Sodomia, lat 61, odebrał sobie życie, powiesiwszy się na drzwiach stodoły. Jak stwierdzono, nosił się on już od dłuższego z tym zamiarem — pilnowany jednak przez żonę, nie zdołał doprowadzić powziętego zamiaru do skutku. W krytycznym dniu żona jego udała się na pole kopać ziemniaki, desperat pozostawiony bez opieki, wypił flaszkę wódki, a następnie powiesił się.

Wszystkim Prenumeratorom,

którzy nie mają zapłaconej prenumeraty do końca b. r., wysłaliśmy czeki. Na nich jest podane, ile jeszcze należy się do końca roku 1924.

Kto oprócz należności za prenumeratę posyła jeszcze datek na FUNDUSZ PRASOWY, niech wpisze odpowiednią kwotę w rubryce: „Na fundusz prasowy“.

Przedpłatę za IV-ty kwartał, ewentualnie także zaległość, należy wysłać jak najrychlej celem uniknięcia przerwy w wysyłce gazety.

Gotówkę na poczet prenumeraty należy składać wyłącznie w lokalu Administracji, Kraków, ul. Dunajewskiego 7, I. p. Taki sam adres należy umieszczać na przekazach przy wysyłaniu pieniędzy.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Marja Prociakiewiczowa, Baranów 20 groszy; Władysław Bandyk, Trościańce 20 gr.; Michał Szczepanowski, Nockowa 20 gr.; Franciszek Kozłowski, Krościenko 20 gr.; Stanisław Bochenek, Ropczyce 30 groszy; Ks. Feliks Chudy, Radomyśl 30 gr.; Tomasz Zontek, Kozy 30 gr.; Andrzej Oślak, Kozy 30 gr.; Ks. Stan. Żmudziński, Jaćmierz 30 gr.; Franciszek Grabczyński, Nowy Targ 30 gr.; Maciej Azberger, Nowy Targ 30 gr.; Ks. Karol Potoczny, Dubiecko 30 groszy; Franciszek Tkaczyk, Czorsztyn 30 gr.; Tomasz Krawiec, Jeżowe 32 gr.; Franciszek Belz, Trzeboś 35 gr.; Bolesław Lewek, Jasło 40 gr.; Jędrzej Duliński, Czudec 40 gr.; OO. Kapucyni, Rozwadow 40 groszy; Ks. Władysław Łańcucki, Wysoka 40 gr.; Kazimierz Kwiecień, Nowe Miasto 40 gr.; Franciszek Przybyło, Dulczówka 40 gr.; Jan Lisowski, Dębica 40 groszy; Dr. Jan Socha, Lwów 40 gr.; Emanuel Mentel, Czaniec 40 gr.; Marcin Brzyski, Jaworów 40 gr.; Ks. Franciszek Haba, Świętoniowa 40 gr.; Marja Banaś, Tryńcza 40 gr.; Wojciech Zieliński, Trzycierz 44 gr.; Antoni Bartnicki, Dębniaki 50 gr.; Jan Koczur, Kozy 50 gr.; Anna Krupa, Ludwinów 50 gr.; „Bratnia Pomoc“, Jaworzno 50 gr.; Szczepan Suchanek, Łodygowice 50 gr.; Franciszek Mrozek, Jaworzno 60 groszy; Karol Blachura, Kozy 60 gr.; Jan Kostka, Kozy 60 gr.; Ignacy Zontek, Kozy 60 gr.; Alojzy Banet, Kozy 60 gr.; Jakób Rachniowski, Jasło 60 groszy; Wawrzyniec Kocur, Kobiernice 70 groszy; Inż. Eugenjusz Wesołowski, Zakopane 80 groszy; Ks. Henryk Roszkowski, Brzesko 80 gr.; Jan Rzońca, Biesna 80 gr.; Feliks Leszczyński, Chrzanów 80 gr.; Wilhelmina Foedrichówna, Chrzanów 50 gr.; Siostry Służebniczki, Korczyn 80 gr.; Michał Motykiewicz, Grybów 80 gr.; Michał Książek, Babica 80 groszy; Tadeusz Matyka, Jamnica 80 gr.; Helena Ziemińska, Zaleszczyki 80 gr.; Paweł Kubica, Łodygowice 80 gr.; Ks. Franciszek Wizeszczak, Sanok 80 gr.; Michał Laudański, Koszyce 82 groszy.

Franciszek Brablec, Kraków 1 zł.; Antoni Skowron, Biała 1 zł.; „Bratnia Pomoc“, Kozy 1 zł.; Józef Janusz, Budzisz 1 zł.; Ignacy Hałat, Kozy 1 zł.; Antoni Napieracz, Machów 1 zł.; Inż. Ludwik Bardach, Lubaczów 1 zł.; Ks. Dr. Adam Galant, Przemyśl 1 zł.; Józef Noga, Łysaków 1 zł.; Ks. Andrzej Ślisz, Ostrów 1 zł.; Tomasz Kocyłowski, Sanok 1 zł.; Stefan Kurdziel, Górka 1 zł. 20 gr.; Józef Sroczyński, Obrzycko 1 zł. 20 gr.; Antoni Koszowski, Jaworzno 1 zł. 27 gr.; Fabjan Olbrycht, Haczów 1 zł. 28 groszy; Jacenty Ciszowski, Nowa Góra 1 zł. 30 groszy; Władysław Wierzbicki, Biała 1 zł. 40 gr.; Tomasz Homa, Domaradz 1 zł. 40 gr.; Józef Wałęga, Szczyrk 1 zł. 40 gr.; Jan Pawlucky, Medyka 1 zł. 40 groszy; Marcelli Ochendusko, Lisko 1 zł. 40 gr.; Ks. Roman Penc, Niżankowice 1 zł. 40 groszy; Stanisław Pieczykolan, Osieczyna 1 zł. 40 groszy; Dr. Maksymilian Żołędziowski, Płońsk 1 zł. 60 gr.; Józef Pomaski, Warszawa 1 zł. 80 groszy; Ks. Józef Ramoeki, Głogów 1 zł. 80 gr.; Józef Legut, Mamlich 1 zł. 80 groszy; Ks. Józef Forys, Haczów 1 zł. 80 groszy; Ks. Augustyn, Jarosz, Łętownia 1 zł. 80 gr.

Ks. Jan Lisiński, Golecowa 2 zł.; Ks. Michał Chorobik, Raciechowice 2 zł.; Ks. Leopold Augustyn, Jarosław 2 zł. 05 groszy; Józef Pszczółka, Porąbka 2 zł. 37 groszy; Eugenjusz Waygart, Przemyśl 2 zł. 40 groszy; Wacław Kaszubski, Domaradz 2 zł. 40 groszy; Ks. Walenty Mazanek, Łańcut 2 zł. 40 gr.; Stefan Krzysztoforski, Chrzanów 2 zł. 60 gr.; Ks. Klemens Dubiel, Ulanów 2 zł. 60 gr.; Józef Szaflarski, Kraków 2 zł. 80 gr.; Ks. Fel. Niedbał, Miasteczko 3 złote; Józef Góral, Poznań 3 zł.; Piotr Dobrowolski, Konopkówka 3 zł. 40 groszy; Ks. Michał Tuleja, Domaradz 3 zł. 80 groszy; Władysław Strawiński, Łowicz 3 zł. 80 groszy; Bolesław Chmielewski, Przemyśl 4 złote; Edward Lindscheid, Zabłotce 4 złote 82 groszy; Dr. Henryk Dymidowicz, Kraków 5 zł.; Dr. Zdzisław Próchnicki, Lwów 7 zł. 60 groszy.

KTO pragnie swym dzieciom sprawić miłą przyjemność;

KTO pragnie je ustrzec od złych wpływów gorszącej lektury, a dać im do ręki lekturę dobrą; jednym słowem, komu leży na sercu dobro dzieci tak doczesne jak wieczne,

TEN niechaj dla nich **ZAABONUJE**

„MAŁEGO APOSTOŁA“

to nader piękne piśmko dla dzieci. Co miesiąc wychodzi jeden zeszyt ilustrowany, w kolorowej okładce. Cena bardzo niska, wynosi bowiem na cały rok tylko **1 złoty 20 groszy**.

P. T. Nauczycielstwu polecamy to piśmko szczególnej uwadze.

Zamawiać prosimy pod adresem:

KSIEŻA PALLOTTYNI — WADOWICE — woj. Krakowskie.

Wydawca: St. Rymer. Nazw. red. Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Świrski — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.